

Podsumowanie Roku Czernikowskiego

Recenzja książki: „Stanisław Czernik. Człowiek i pisarz”

Wydana w roku 2009 i zaplanowana od początku jako swoiste zwieńczenie Roku Czernikowskiego w Ostrzeszowie książka spełnia obietnicę, jakich można by się spodziewać od osoby wytrwałego i w „niejednych wodach kąpiącego” polonisty, krytyka i redaktora. Jest lekturą jednocześnie intrygującą i pouczającą, niesztampową i oryginalną, posługującą się poetyckimi cytacjami i ciekawymi szatą graficzną, wyrafinowaną i zaskakującą w wielu miejscach czytelnika. Toteż czyta się ją z nieustającym zainteresowaniem i prawdziwą przyjemnością.

Autor weryfikuje w wielu miejscach popularne sądy i mity. Chcąc nie chcąc musimy przyjąć do wiadomości, że nie ma i chyba nigdy już nie będzie żadnej ogólnopolskiej „czernikologii” mimo podawania się kilku poetów (zwłaszcza Jana Bolesława Ożoga) na proweniencję i koneksje związane z czernikowskim autentyzmem i „Okolicą Poetów”. Owszem, język i warsztat Czernika świadczą o jego wyższości nad długie lata działalności literackiej i edytorskiej profesjonalizm i nie dającej się zakwestionować uczciwości artystycznej, jednak nie był on twórcą-piewcą, który pozostawiłby po sobie „zaklęty w słowo” artystyczny pomnik naszego miasta czy powołał do życia coś na kształt uniwersalnego ostrzeszowskiego mitu. Czernik poświęcił Ostrzeszowowi ledwie garść wierszy, kilka tekstów okazjonalnych i niewiele opisów lub krótkich cytatów prezentujących miasto i jego mieszkańców, których zresztą i cenił, i lubił.

Stanisław Czernik nie zdobył się na zadedykowanie miastu i jego okolicy całego cyklu utworów poetyckich (sonetów), jak to uczynił np. niemiecki pastor Arthur Rhode na początku XX wieku.

Z lektury monografii Przybyły można wyciągnąć jeden smutny wniosek, a mianowicie, że twórczość Czernika właściwie nie jest już w Polsce recypowana i nie inspirowa, że się w prawdziwym znaczeniu tego słowa „przeżyła” i „nie pobudza”, że mimo corocznych konkursów poetyckich i kilku szkół nazwanych jego imieniem, przestała w sensie intelektualnym „zapładniać”. Szkoda.

Jednocześnie autor umiejętnie wskazuje na ewentualne możliwości reintrodukcji czernikowskiej produkcji literackiej do krwioobiegu polskiej kultury – na pewno mogłaby je stanowić edycja wybranych utworów poetyckich, ponowne wydanie najlepszej powieści Czernika *Ręki* (analiza tej powieści jest jednym z silnych punktów książki) oraz jego wspomnień (w tym wojennych) oraz tomu kapitalnych esejów afrykańskich *Cienie różowych gór*, które Przybyła słusznie zestawia i porównuje z przenikliwymi esejami o Czarnym Łądzie pióra Ryszarda Kapuścińskiego. I tak – jak by nie było – ogólny bilans oddzia-

ływania twórczości Czernika nie wypadła dobrze. Autor – traktowany w niektórych kręgach jako swoista mini-legenda Ostrzeszowa – nie jest wydawany, nie jest wznawiany, co gorsza, nie możemy mówić obecnie o żadnej recepcji jego dzieła w opiniotwórczych kręgach literackich i naukowych w kraju i za granicą, o czym świadczą m. in. absolutny brak przekładów na języki obce. Czernikiem nie interesują się ani poloniści z Poznania, ani z Wrocławia lub Warszawy, ślady jego niedysymlowanych obecności literackich możemy znaleźć jedynie w dalekim Rzeszowie, chociaż i tam osiągnęły one już zaawansowane stadium zaniku.

Nie ma też co liczyć na odrodzenie się zainteresowania twórczością opartą na pierwiastkach ludowych, ponieważ narastająca urbanizacja, wzmożona industrializacja, modernizacja i wprost powszechna fascynacja banalnym i banalnym fetyszem samochodu nie dają pożytki pod kulturotwórcze i życiodajne odczuwanie „metafizycznej dziwności istnienia” (Witkacy). Z drugiej strony jednak „natura nie znosi próżni” i trudno przewidzieć, jakie dalsze koleje losu czekają jeszcze spuściznę pisarza w jego „przyszłym życiu”. Historia literatury i sztuki zna wiele przypadków „powrotu do życia” i udanej „reanimacji” sztuki z niemal kompletnego niebytu.

Pora na wypunktowanie istotnych walorów książki Przybyły: na pewno są nimi monograficzny charakter edycji, wiele udanych i innowacyjnych analiz utworów Czernika, świadczących o wielkiej wyobraźni, rozległej wiedzy i ocytaniu autora, wart-

kościowa próba zbilansowania w trzech wymiarach zasługi wydawania „Okolicy Poetów”, wreszcie obszerna, prawdziwie wysmakowana część fotograficzno-ikonograficzna, przynosząca wiele nieznanych i niezwykle „klimatycznych” zdjęć, wreszcie spora tryfona generalizujących i typologizujących spostrzeżeń i sądów. Książkę można z korzyścią polecić zarówno uczniom szkolnym, historykom-hobbystom, jak i profesjonalnym badaczom literatury.

Finis coronat opus! Rok Czernikowski owocuje w Ostrzeszowie dziełem godnym swojego patrona.

Roman Dzierżwa

Wiesław Przybyła, *Stanisław Czernik. Człowiek i pisarz*, Oficyna Wydawnicza Kula-wiak, Ostrzeszów 2009, s. 208

SYN ZIEMI SANDOMIERSKIEJ

Ostrzeszowskie I Liceum znowu było gospodarzem spotkania poświęconego poecie – pisarzowi Stanisławowi Czernikowi. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy, jako główny organizator, podsumowała działania dokonane w roku 2009, ogłoszonym jako Rok Stanisława Czernika.

Spotkanie rozpoczęło się montażem słowno – muzycznym w wykonaniu młodzieży licealnej, następnie wystąpił W. Węglewicz – dyrektor Biblioteki Publicznej w Opatowie (jednocześnie przewodnik) z wykładem pt. „Związki Stanisława Czernika z ziemią opatowską”.

Gość z daleka w szczególności przybliżył region i rodzinne miasto późniejszego nauczyciela i wychowawcy ostrzeszowskiej młodzieży. podkreślił, że Czernik wywodzi się z ziemi sandomierskiej, a nie kieleckiej, jak powszechnie mówi się i pisze. Stwierdził też, iż okolica ta nie była pustynią kulturalną, literacką – wspomnieli Kadłubka, Mło-



dożeńca, Gombrowicza. Dyr. Węglewicz zwrócił się z propozycją do przedstawicieli władz Ostrzeszowa, obecnych na spotkaniu, aby pomyśleli o nadaniu imienia St. Czernika jednej z ulic swego miasta (redakcja nasza zwróciła już na to wcześniej uwagę na łamach „Czasu”), bo Opatów takową ma.

Z kolei W. Przybyła, autor świeżej książki o Czerniku, w swym błyskotliwym wystąpieniu załżył się, że wielka łódź wystąpienia o autentyzm, a przecież właśnie w Łodzi spędził Czernik 20 swych ostatnich lat i dalej żyje tam jego rodzina.

Słowem tym przysłuchiwała się pani Beata – wnuczka Stanisława Czernika, która swą obecnością zaszczyliła spotkanie.

Dr Przybyła nazwał autora „Ręki” rzeźbiarzem polskiego prostego słowa, jemu też, uważa, z wdzięcznością odświeżenie polszczyzny.

Spośród gości należy jeszcze wymienić delegację z Gostynia, miasta, gdzie Czernik również na pewien czas

zakotwiczył. Dyrektor Biblioteki Publicznej MiG w Ostrzeszowie – p. Renata Nowicka na zakończenie podziękowała wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli w przygotowaniu Roku Czernika. Stwierdziła, że tym spotkaniem obchody nie kończą, bowiem pozyskano nowych współpracowników, a rok 2010 będzie rokiem jubileuszowym dla Ostrzeszowa, a więc będzie można je kultywować.

Ryszard Pala



Karolina Nowicka, *Przedborów* (wyróżnienie w VIII Konkursie Poetyckim im. St. Czernika)

Zbawienie

*Pan Jezus przyszedł na ziemię
By zbawić mnie i ciebie*

*Leży w betlejemskim żłobie
Bo chciał być przy tobie*

*Królem jest w Królestwie swoim
Mimo to jest ubogim*

*Bo chciał byśmy Go kochali
I jego dary przyjmowali*

*Więc my, ludzie wdzięczni, prości
Pozwólmy by Chrystus tu gościł*

*On nam daje wiele łask
Bo ukochał bardzo nas*

*Więc my Mu śpiewajmy
I pokłony oddawajmy.*

Weronika Nawrot, *Ostrzeszów* (wyróżnienie drukiem w VIII Konkursie Poetyckim im. St. Czernika)

Brak

*Czasem mam takie wrażenie,
jakby mnie ogarniał strach,
To przed szkołą, to przed życiem
- strach ogarnia wszystkich nas.
Czasem mam takie wrażenie,
jakby mnie ogarniał wstyd,
To przed hańbą, przed miłością
- wstyd ogarnia wszystkich nas.
Czasem mam takie wrażenie
jakby mnie ogarniał bunt.
Przed tym światem, przed brawurą
- bunt ogarnia wszystkich nas.
Czasem mam takie wrażenie,
jakby mnie ogarniał brak.
Brak obycia, brak sumienia
- taki to mam w życiu brak....*

OBCA WIGILIA

Emigracyjna tułaczka Stanisława Czernika (wrzesień 1939 – marzec 1947) wiodła przez Rumunię, Algierię, Włochy, Anglię. Z doznań wrześniowych i pobytu w Afryce (do września 1945) powstały książki: „Ucieczka za Czeremosz”, „Cienie różowych gór”, „Zachód słońca”, „Peregrynacja”. Refleksje związane z pobytem w gorącym Algierze pisarz – poeta zawarł też w nostalgicznym wierszu „Dojrzewanie pomarańczę”. 24 grudnia, choinka, Boże Narodzenie, a tu:

*Dwudziestego czwartego grudnia -
Dzień dojrzewania pomarańczę.*

*I to nas radzi i smuci,
I to nam życie utrudnia.*

*W białej arabskiej willi
Czujemy się jak w koszarach,
Jak rekruci na obcej wigilii.*

*Wpatrzeni w morze południa
Tęskniemy do polskiej choinki.*

*Na dojrzewanie pomarańczę
Sarkamy: ach, złota kara.*

*Tak nas to drażni i smuci,
Tak nam to życie utrudnia:
Że też to musi dojrzewać
W dwudziestym czwartym grudnia.*

Nie można się dziwić polskiemu uchodźcy, który z dala od rodziny, od

ujarzmionej ojczyzny w ten sposób reaguje na piękno afrykańskiego krajobrazu i łagodny klimat. Odnosi wrażenie, jakby to była jakaś „złota kara”, tylko za co? Można by też sformułować to inaczej - „złota klatka”. Drażni go upał, piasek i pustynia, kłopoty morze, dojrzewające owoce, bo przecież w kraju leży śnieg, palą się świeczki na choinkach, ludzie zasiadają do wigilii.

W nieco podobnej sytuacji co Czernik znalazł się inny poeta – Wł. Broniewski, który wraz z Armią Polską Andersa opuścił podczas II wojny światowej ZSRR i udał się na Bliski Wschód. Broniewski, choć reprezentuje inny światopogląd niż Czernik, jest niewierzący, to, jak widać z treści wiersza, zna rodzime koledy i mimo wszystko na obczyźnie tęskni do obyczajowości polskiej. Słowa „Moc truchleje, Ogień skrępeł” są nawiązaniem do znanej pieśni bożonarodzeniowej „Bóg się rodzi”.

Zamieć

*Może to z Kraju, od Wisły, od Tatr
ten mroźny podmuch tęsknoty,
gdy śniegiem sypie orenburski wiatr
nocą na polskie namioty?*

(...)
*Śnieg ruinami zasypuje step,
na śniegu żarzą się zgłiszczą -
lecz Moc truchleje już i Ogień skrępeł,
ten, co narody oczyszcza!*

Ryszard Pala



URZĘDOWE
ZŁOMOWANIE
WSZYSTKICH POJAZDÓW

BIRAS



Wystawiamy zaświadczenie
dla wydziału komunikacji oraz dla
firm ubezpieczeniowych

ZAPEWNIAMY ODBIÓR
WŁASNYM TRANSPORTEM

tel.: 062 730-53-23; kom.: 0 601-702-502